

„GŁOS ŚWIDNIKA”

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 41 (771) 24 października 1985 r. Cena 5 zł

OBRADOWAŁA EGZEKUTYWA KM PZPR

W czwartek, 17 bm. z udziałem przewodniczącego Rady Miejskiej PRON, STANISŁAWA CZYZA, przewodniczącego Prezydium MRN, ZYGmunTA SZYMONCZYKA, naczelnika miasta, STANISŁAWA KUCHARUKA i mężów zaufania obwodowych komisji wyborczych odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR poświęcone ocenie przebiegu wyborów do Sejmu.

Egzekutywa, po zapoznaniu się z opiniami dotyczącymi przebiegu głosowania w naszym mieście stwierdziła, że kampania wyborcza i wybory w dniu 13 października odbywały się w atmosferze spokoju i powagi. Ogółem do urn wyborczych przybyło tego dnia 65,2% obywateli uprawnionych do głosowania. W akcie głosowania wzięli udział członkowie wszystkich grup społecznych. Egzekutywa wysoko oceniła pracę obwodowych komisji wyborczych i techniczny stan przygotowania lokali wyborczych do głosowania. Z aprobatą wyraziła się także o działalności bratnich stronnictw politycznych, Ligi Kobiet Polskich i ZSMP. Obrady prowadził i sekretarz KM PZPR, ZDZISŁAW DANILUK. (aj)

„Sokół” po trzecim etapie prób

Blisko półtora miesiąca trwały kolejne próby nowego polskiego śmigłowca PZL „Sokół”, tym razem w Tadzyckiej Republice Radzieckiej, podczas których nasz śmigłowiec przeszedł ciężki egzamin w warunkach wysokogórskich oraz wysokich temperatur. A oto co na ten temat powiedział główny konstruktor śmigłowca, mgr inż. STANISŁAW KAMIŃSKI:

— Śmigłowiec „Sokół” przez około półtora miesiąca przechodził próby w skrajnych warunkach eksploatacji, w trakcie których piloci i konstruktorzy prowadzili badania jego charakterystyk osiągniętych i poziomu rzeczywistych obciążeń. Jak wykazały wstępne analizy wyników prób, śmigłowiec posiada bardzo dobre charakterystyki w tych warunkach. Między innymi osiągnął pułap zawisu 2600 m, tj. o około 700 m więcej od deklarowanego w przebiegu na atmosferę wzorcową, wysokość wzniesienia 6000 m, co w warunkach górskich i w tak wysokich temperaturach potwierdziło jego deklarowane parametry. Uzyskane

wyniki pozwalają na stwierdzenie, że „Sokół” z powodzeniem może być eksploatowany w warunkach górskich przy podwyższonych temperaturach. W czasie tadzyckiego etapu prób nasza baza znajdowała się w Duszanbe, skąd śmigłowiec latał do ładowisk wysokogórskich oddalonych do 200 km i na wysokość do 3 tys. m. W czasie prób mieliśmy okazję przekonać się, że „Sokół” lepiej spisuje się od eksploatowanego w górskich warunkach radzieckiego śmigłowca Mi-8, a przy tym jest tańszy w eksploatacji. Z wstępnych obliczeń można także wysunąć wniosek, że „Sokół” może być eksploatowany w suchym klimacie tropikalnym, a więc w znacznej części krajów rozwijających się, które wykazują spore zainteresowanie śmigłowcami podobnej klasy. Więcej jednak na ten temat będzie można powiedzieć po pełnym przeanalizowaniu wyników badań przeprowadzonych w Duszanbe i sporządzeniu odpowiednich sprawozdań.

Not. aj

Pomoc dla Meksyku

Akcja pomocy dla Meksyku zainicjowana przez Zakładowe Koło PCK dobiegła końca. Załoga WSK zebrała na ten cel 368 tys. 439 zł. Między innymi dział NKT przekazał jako pomoc ofiarom dotkniętym kataklizmem trzęsienia ziemi 27 tys. 870 zł, W-310 25 tys. 450 zł, W-360 22 tys. 295 zł, W-320 18 tys. 330 zł, W-030 17 tys. 550 zł, HM 15 tys. złotych.

5 tysięcy 450 zł wrzucili do skarbonki na Meksyk kibice sportowi przed atrakcyjnym meczem siatkówki Reprezentacji Oldbojów — Avia. Zwyciężyli II-ligowcy 3:1. Drużyna oldbojów, którą zasilili Jacek Gagacki z Avil wystąpiła w składzie. PATRZAŁA, Blichar-

SKI, GUZ, bracia RZĘDZICY, SKALINSKI i SZKLARZ.

Wszystkim ofiarodawcom — serdecznie dziękujemy!

MK

Podsumowano IV dekadę kół ZSMP

W ubiegłym tygodniu w Zarządzie Zakładowym ZSMP podsumowano trwającą od września VI Dekadę Kół ZSMP. W ramach Dekady, w której udział wzięli młodzież z 32 działających kół ZSMP, prezentowane były sylwetki kandydatów na posłów do Sejmu IX kadencji ze szczególnym uwzględnieniem członków tej organizacji oraz popularyzowane treści Deklaracji Wyborczej PRON, historia polskiego parlamentarizmu i programy wyborcze kandydatów na posłów. Przy okazji Dekady, członkowie zakładowej organizacji młodzieżowej dyskutowali o przebiegu kampanii wyborczej, sprawach produkcyjnych, sytuacji w budownictwie mieszkaniowym oraz młodzieżowym współzawodnictwie pracy. am

WYBORY I WYBORCY

Trzynastego października 78,86 proc. obywateli uprawnionych do głosowania oddało swe głosy na kandydatów na posłów do Sejmu PRL. Zgodnie z konstytucją pierwsza jego sesja odbędzie się w ciągu miesiąca od dnia wyborów. Posłowie po okresie obywatelskich zebrań konsultacyjnych, w trakcie których zapoznali się z naszymi bolączkami i problemami, wkrótce przystąpią do pracy w parlamencie.

Tegoroczne wybory do Sejmu IX kadencji miały szczególny charakter z wielu względów. Odbywały się po okresie nasilonych ataków przeciwników socjalizmu, efektem czego miało być podważenie pryncypiów ustrojowych PRL.

Jakkolwiek proces stabilizacji gospodarki i normalizacji życia jest coraz bardziej zauważalny — skutki kryzysu nie zostały do końca jeszcze przezwyciężone. Pamiętali o tym przeciwnicy polityczni i przy każdej okazji argumenty te wykorzystywali w walce z podstawowymi zasadami ustrojowymi.

Jaki skutek ta walka przyniosła, wiemy wszyscy. Wybory, jak należało się spodziewać, potwierdziły, że zdecydowana większość obywateli opowiada się za linią porozumienia i odnowy.

Wybory 13 października odbywały się w oparciu o nową ordynację, której ostateczny kształt został nadany po przeprowadzeniu szerokiej konsultacji społecznej. Znalazły się w niej trwałe wartości prawa wyborczego wypracowane na przestrzeni całego 40-letniego powojennego, rozwiązania i doświadczenia zdobyte w czasie ubiegłorocznych wyborów do rad

narodowych oraz wytyczne IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Godny podkreślenia jest także fakt, że zgodnie z nową ordynacją, organizatorem kampanii wyborczej była nowa struktura społeczna — Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Ważnym rozwiązaniem prawnym było stworzenie wyborcom możliwości publicznego zaprezentowania uwag i opinii na temat rozwoju gospodarki narodowej oraz przedstawienia kandydatom na posłów tych dziedzin życia społecznego, które wymagają szczególnej troski ze strony socjalistycznego państwa. 13 października przejdzie do historii także dlatego, że właśnie w tym dniu dokonał się sprawdzian postępującej stabilizacji i normalizacji życia społecznego.

(Dokończenie na str. 2)

Przybędzie 1300 m kw. powierzchni handlowej

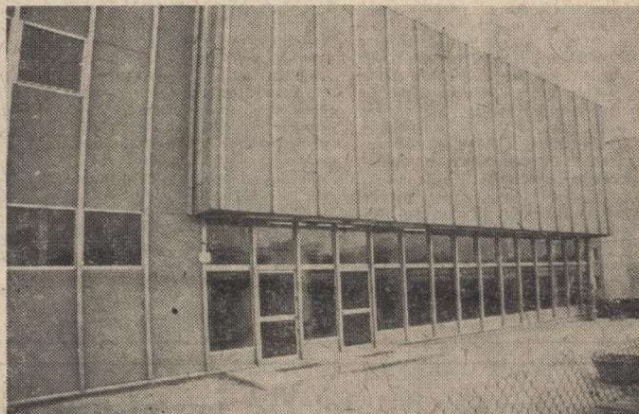
RDH „KŁOS” ZAPRASZA OD SOBOTY!

Prowadzona w dość zwałowym tempie budowa Rolniczego Domu Handlowego w osiedlu Sławimskiego — Wschód dobiegła końca. Wzniesiony przez Zakład Budownictwa i Inwestycji WZSR obiekt należy do sieci placówek handlowych świdnickiej Gminnej Spół-

dywie kondygnacje i powierzchnię 1300 m kw. Jest to największy obiekt handlowy w Świdniku i unikalny jeśli chodzi o jego typ w skali województwa.

Wymieniano wcześniej powierzchnię przeznaczoną pod stoiska handlowe wielu branż. Mieszkańcy

świdnickiego handlu będą stoiska z odzieżą, tkaninami, dywanami, obuwiem, pasmanterią i galanterią skórzaną. Spółdzielnia Pracy im. F. Fornalskiej obejmie patromatem sprzedaż artykułów dziecięcych.



Fot. Jan Mazur

Tak wygląda Rolniczy Dom Handlowy świdnickiej Gminnej Spółdzielni. Jest to największy w Świdniku, unikalny obiekt tego typu w skali województwa. Znalazł w nim będzie można stoiska wielu branż.

dzielnia i niewątpliwie znacznie wzbogaci nasz handel w sensie dosłownym i ogólnym. Biorąc pod uwagę fakt, że nowe osiedla są praktycznie pozbawione placówek handlowych inicjatywę GS-u należy uznać za ze wszelki miar udaną i potrzebną. RDH „Kłos” ma

Swidnika i okolicznych gmin będą mogli w „Kłosie” zaopatrzyć się w artykuły instalacyjno-sanitarne, metalowe, gospodarstwa domowego, oświetleniowe, a także w ceramikę, szkło, kosmetyki, papier i wyroby chemii gospodarczej. Ważnym uzupełnieniem oferty

Otwarcie Domu Handlowego „Kłos” nastąpi w najbliższą sobotę, 26 października. Jego kierownik, pan RYSZARD SMOŁA w imieniu całego personelu zaprasza klientów codziennie od godz. 9.00 do 17.00.

(ak)

Dni Kinematografii Chińskiej W Świdniku

Od najbliższej soboty to jest od 26 października przez 5 dni w kinie Lot trwać będą „Dni Kinematografii Chińskiej”. W ramach tej imprezy zorganizowane zostaną małe seminaria filmu chińskiego, podczas którego planowana jest emisja pełnometrażowego filmu dokumentalnego o pracy kobiet w cyrku pt. „MISTRZY, NIE CYRKU”, filmy fabularne — „TĘTNIĄCE ŹRÓDŁO”, „MIEŁOŚĆ W

GÓRACH LU-SZAN” i „DZIEWCZYNA MIN” oraz dwudziestominutowy film dokumentalny o najpiękniejszych zakątkach ChRL. W ramach Dni przewidziana jest także wystawa obrazów ze słomki, chińskich strojów ludowych i prezentacja chińskiej kuchni narodowej. Organizator imprezy, Rolniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Dodek” pomyślał także o najmłodszych, dla których sprowadził

film rysunkowy. Z myślą o najmłodszych zorganizowany zostanie także konkurs rysunkowy o tematyce chińskiej, w którym przewidziane są ciekawe nagrody.

Karnety na seminarium w cenie 300 złotych nabywać można w kinie Lot od 24 do 26 października w godzinach 18.00 — 19.00. Blizsze informacje w kinie.

(aj)

Wyróżnienie działaczy LOK

11 października br. na zebraniu Zarządu Zakładowego Ligi Obrony Kraju wręczono odznaczenia członkom Koła LOK przyznane przez ZG LOK i ZW LOK.

Brązowy medal za „Zasługi dla Ligi Obrony Kraju” otrzymał ZBI-GNIEW GAWSKI, srebrną odznakę „Zasłużony Działacz LOK” JERZY BOJKO, a złotą — JAN LEBIEDOWICZ.

Na zebraniu omówiono sprawy związane z zorganizowaniem uroczystej wieczornicy z okazji święta Wojska Polskiego oraz ustalenie reprezentację koła na wojewódzkie zawody strzeleckie o puchar prezesa ZW LOK w Lublinie.

Zwrócono również uwagę na konieczność przyspieszenia remontu strzelnicy sportowej.

k

WYBORY I WYBORCY

(Dokończenie ze str. 1)

Tego dnia obywatele uprawnieni do głosowania mieli okazję wyrażenia swojego poparcia i zaufania dla programu działania ludowej władzy.

Przechodząc od spraw natury ogólnospolecznej, wspomnieć należy o przebiegu aktu głosowania w naszym mieście. W Świdniku 65,2 proc. wyborców oddało swe głosy na kandydatów na posłów do Sejmu. Procent ten różnie kształtował się w poszczególnych obwodach. W tych obwodach, do któ-

rych między innymi należą stare dzielnice miasta, liczba głosujących kształtowała się na poziomie 75 i więcej procent. Natomiast mieszkańcy osiedli domków jednorodzinnych w głosowaniu wzięli mniejszy udział. Mniej licznie do urn wyborczych przybyli także mieszkańcy nowych osiedli, a więc ci, którzy mieszkania otrzymali w latach, kiedy budownictwo mieszkaniowe przeżywało trudności nie notowane w całej historii miasta.

Pisząc o wyborach nie sposób nie wspomnieć o ludziach, którzy w tych dniach sporo własnego

czasu poświęcili społecznej sprawie. W niedzielę 13 bm. oraz w okresie poprzedzającym głosowanie społecznie pracowało około 200 osób w komisjach wyborczych i przy pracach nad technicznym przygotowaniem lokali wyborczych.

TYM LUDZIOM NALEŻA SIĘ SŁOWA PODZIĘKI. NA UZNANIE ZASŁUŻYLI SOBIE TAKŻE WŁADZE MIASTA, KTÓRE ZADBAŁY O SPRAWNY PRZEBIEG KAMPANII WYBORCZEJ I AKTU GŁOSOWANIA.

(al)

Wywołany temat

Tak chyba należy zacząć o tym mówić, abowiem w Głosie Świdnika ostatnio ukazały się artykuły mówiące o tym, że byłoby wskazane, aby dla naszych pociech zorganizować około 2000 obiadów na terenie miasta. I właśnie to wszystko co zrobił dziennikarz (lub redaktorzy) jak kto woli w tym temacie. Przepraszam, popeniłem gałę, otóż w ostatnim numerze poinformowano, że na apel odpowiedziało tylko Koło Ligi Kobiet Polskich działające w naszym

zakładzie. Osobiście sądzę, że wszystkie organizacje działające na terenie zakładu mają podobne zdanie w tej kwestii, choć nie wyraziły tego na piśmie. Jest jednak inna kwestia. Szkoda że redaktorzy lub redaktor, który wywołał temat nie zadał sobie trudu, aby pociągnąć go dalej, czyli należałoby chyba przeprowadzić rozmowy ot choćby z Naczelnikiem Miasta, udać się do Miejskiej Rady Narodowej, PRON. Zaczepnąć trochę opinii na ten temat, ale tego nie

uczyniono, uważając, że będzie najlepiej jeżeli tematem zajmą się kompetentni ludzie pytanie tylko kto?

Czytamy w Gazecie „na razie akcję zawieszamy”. Pozostaje tylko pytanie, czy warto było wywoływać temat skoro od początku nie było koncepcji jego pozytywnego załatwienia. A może chodziło tylko o zrobienie dobrego wrażenia na czytelnikach.

Konsument (czytelnik)

Właściwie powinniśmy być zadowoleni. Oto wszechwładna prasa po „zaczepieniu opinii”, czyli wysłuchaniu życzenia, że rzeczywiście przydałoby się stołówek dla dzieci, jak Dżin z Lampy Alladyny wyczarować lokal, personel, sprzęt i tak dalej... Kłopot w tym, że „Głos Świdnika”, to Dżin strasznie leniwy, który mógłby, ale mu się nie chce. Ale nie o potęgę prasy chcieliśmy, a o liście tyłu szanowego, co anonimowego Czytelnika.

Z listu tego wynika przede wszystkim, że za zbytłą znalazł się w bułce, Czytelnik zwykł wybijać szybko... szewcowi. Ma on bowiem do nas pretensje o to, że nie zorganizowaliśmy stołówek dla dzieci. Pisze też, że wszyscy oprócz

nas mają dobre chęci, a tylko nasza godna potępienia obsługa jest powodem, że stołówek nie może wyjść ze studium pomysłu. Wytyka nam przy tym jakichś to rozmów nie przeprowadziliśmy, nie wspominając tych, które przeprowadziliśmy, a przynajmniej próbowałyśmy przeprowadzić ze skutkiem — nie z naszej winy — negatywnym. Nie pisze także, że rozmowa, a raczej „zaczepienie opinii” nawet naczelnika miasta, to nie to samo, co parędziesiąt milionów złotych, czy choćby pięć kucharzek.

W związku z powyższym pragniemy zaapelować do Czytelnika o oderwanie się od koncepcji Czytelnik jest także

Konsumentem i poprowadzenie dalej spraw, którą „wywołał” i której nie doprowadziliśmy do końca. Mamy nadzieję, że Czytelnik pociągnie również za sobą owe rozentuzjamentowane organizacje, o których wspomina, między innymi te, za pośrednictwem której otrzymaliśmy list (ZZ ZSMP).

A mówiąc poważnie, jeśli kompetentne instytucje naszego miasta pocują się w obowiązku rozwiązania problemu stołówek dla dzieci, to nasza gazeta, której lamy zawsze otwarte są dla inicjatyw społecznych zajmie się ponownie sprawą i możemy o tym zapewnić — nie ograniczy się tylko do kibicowania.

Redakcja

O zgubnych skutkach pijaństwa w zakładzie pracy piszemy często. Zjawisko to nadal niepokoi. Lecząc jak można przebywać w pracy z trzęsawą głową skoro gdzie diabeł nie może to...

10 października br. straż przemysłowa zatrzymała w bramie pracownicę działu HM Alicję Ch. usiłującą wnieść na teren przedsiębiorstwa półlitrowkę „Vi-stuli”. Zatrzymana przyznała się, że od sierpnia do prawie połowy października br. sprzedawała alkohol w zakładzie. A „poszło” jej nie mniej nie więcej tylko... 40 flaszek wody po... 800 zł każda.

A więc melina! Inaczej tego skandalicznego przypadku określili się nie da. Alkoholowe „gniazdko” w magazynach splendoru temu wydziałowi z pewnością nie przyniesie. Sprawa z miejsca trafiła do sądu.

Zanosi się na surowy wrok z

sady postępowania w stosunku do osób, które naruszają obowiązki trzeźwości w pracy. Warto znać je niczym abecadko.

Naruszenie obowiązku trzeźwości w pracy powoduje utratę lub ograniczenie wielu uprawnień pracowniczych. Prócz tego stanowi podstawę do zastosowania przez przedsiębiorstwo sankcji prawnych takich jak: zakaz dopuszczenia do pracy, utrata prawa do wynagrodzenia za czas nieprzepracowany wskutek nietrzeźwości, naliczenie kary pieniężnej, upomnienie lub nagana, rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, utrata prawa do zasiłku chorobowego za okres pierwszych trzech dni niezdolności do pracy spowodowanej nadużyciem alkoholu, a także zmniejszenie w okresie jednego roku zasiłku chorobowego o 25 proc. w razie nabycia prawa do tego zasiłku w wyniku kolejnej niezdolności do pracy.

„Szkoła” i... interes

mocy trzech ustaw: o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, o spekulacji oraz karno-administracyjnej (sprzedaż alkoholu bez odprowadzania podatku — przyp. aut.). Wnioski służbowe w stosunku do pracownicy WSK zostały już wyciągnięte. Za tego rodzaju „wyczyn” przyjdzie rozstać się z pracą. Pracownica HM po wpadce przestała sama przychodzić do zakładu. Cała sprawa na tym się jeszcze chyba nie skończy. Sprzedawca wódek znaczący znać swoich klientów. Kilku z nich już ujawniono. Łatwo się z tego karambolu również nie wykaraskają...

Ponadto utrata prawa do świadczeń powypadkowych, odpowiedzialność materialna, w granicach pełnej szkody za zawnione przez pracownika szkody wyrządzone zakładowi pracy.

- ◆ Należy również wiedzieć, że rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia z jego winy z powodu naruszenia obowiązku trzeźwości powoduje między innymi:
 - ◆ utratę prawa do urlopu wypoczynkowego za rok, w którym nastąpiło rozwiązanie umowy w tym trybie,
 - ◆ niezaliczenie okresu zatrudnienia do okresu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej,
 - ◆ przyznania najniższej stawki wynagrodzenia zasadniczego jakie jest przewidziane dla danego stanowiska w obowiązującym taryfikatorsze kwalifikacyjnym i inne.

I w tym miejscu właśnie refleksja. Społeczeństwo nasze stoi przed niebezpieczeństwem biologicznego zagrożenia i utraty moralnej sprawności wskutek rosnącego spożycia alkoholu — słyszy się wotanie na co dzień. Dla wielu jeszcze te mocne słowa są nadal przysłowiowym... grochem o ścianie! Najwyższy więc czas otrzeźwić, a przykry los pracownicy WSK niech pozostanie w pamięci tych, którzy traktują zakład jako... wyszynk z piwem, czy też zajazd na rozdrożu.

W zakończeniu tych smutnych rozważań przypominamy tryb i za-

Przypominamy także, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wprowadziła między innymi kary za postępowanie sprzeczne z jej przepisami.

Pracownikom, którzy spożywają alkohol w zakładzie pracy, sprzedają lub podają grozi kara ograniczenia wolności lub grzywny.

A ZATEM DO PRACY I W PRACY TYLKO Z TRZEŹWĄ GŁOWĄ. INNA GRA NIEWARTA ŚWIECZEK! z-o

60 nowych działek w ogrodzie „TULIPAN”

...rozdzielono wśród pracowników WSK. A stało się to po wcześniejszym porozumieniu zarządu POD z dyrekcją PKP. Po zawarciu tej transakcji kolej na następną. Zarząd POD w Świdniku jest na dobrej drodze załatwienia sprawy... Domu Działkownika.

Budynki podobno już wytypowano. Treba go jedynie solidnie wyremontować. Szerzej na ten temat napiszemy w następnych numerach gazety.

kk

Uczymy się języka esperanto

Z okazji przypadającego w tym roku 100-lecia istnienia języka esperanto i mającego się odbyć Światowego Kongresu w Warszawie, Centrum Oświatowo-Wychowawcze Polskiego Związku Esperantystów uruchamia nowe grupy korespondencyjnej nauki tego języka. Światowa popularność esperanto można tłumaczyć łatwością jego opanowania, jak również tym, że aktualnie ukazuje się w nim około 100 tytułów czasopism o tematyce naukowej, technicznej i informacyjnej. Oblicza się, że czas

niezbędny na opanowanie tego języka w stopniu podstawowym jest pięciokrotnie krótszy niż przy nauce języków narodowych. Dla osób interesujących się kursami języka esperanto Centrum Oświatowo-Wydawnicze PZE przygotowuje szczegółowy informator, który można otrzymać pod adresem: Centrum Oświatowo-Wydawnicze „Ritmo” Polskiego Związku Esperantystów, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa, tel. 27-82-67.

opracował ał

O tym warto wiedzieć...

ZAWISTNY
Na przystanku autobusowym przy ul. Perzyskiego w Warszawie wisi ogłoszenie o poszukiwaniu sprzątaczek do księgarni na cztery godziny dziennie. Wynagrodzenie — 13 zł. Sumę tę podkreślono czerwoną krechą. Widocznie uczynił to jakiś zawistny docent. („Szpliki”)

CO JEST MOŻLIWE
Pilkarski trener klasy mistrzowskiej nie może — w myśl przepisów — zarobić więcej niż 12 tysięcy złotych miesięcznie. Odpowiedź, ile trenerzy zarabają naprawdę, prosimy do nas nie nadsyłać. Nie mamy zamiaru się denerwować. („Wybrzeże”)

DOSĆ dawno, choć zapewne nie przypominaj sobie kiedy, w głównym wydaniu dziennika teletylnego lektor stwierdził, że dzienna absencja w pracy wynosi ponad milion zatrudnionych. Nie chodzi tu dokładnie o rząd wtełkości, lecz o przyczynę tego stanu rzeczy. Lektor dodał, że spowodowana jest... zwołaniami lekarskimi. Doskonale, a więc zastrzyżmy kryteria wydawania zwolnień lub je zlikwidujmy i sytuacja poprawi się diametralnie. Zwolnienicy mówić będą o przyczynach a entuzjaci o skutkach. Branie skutków za przyczyny i odwrotnie to jakieś czyste popelnianie błąd logiczny. Zabrzmiało to wszystko zbyt mądrze, naukowo. Czy te zwolnienia to w końcu taka z mora wszelkich założeń, planów, statystyk? Choć tak naprawdę — wszystko zależy od sposobu podejścia do problemu. Jeżeli zaczęliśmy myśleć, tylko nie konwencjonalnie, dojdziemy do wniosków zadziwiających co i interesujących. Wielu lekarzy zastanawia się co należy robić, by nie chorować a w konsekwencji nie chorować na zwolnienia lekarskie? W tym momencie dochodzimy do wniosku, że o zdrowie należy dbać, szczególnie w pracy. W jaki sposób? Użytkujemy odpowiedź na pytanie w kontekście o wiele szerszym — co należy robić w pracy w ogóle? Rutynowo odpowiadamy, że pracować. Prześtały jednak myśleć schematycznie i wróćmy do naszego zdrowia.

Skoro tak chcemy o nie dbać to dobrze jest zarejestrować się choćby telefonicznie do lekarza. Jeśli nie jest to możliwe — to można zausze próbować osobiście i cierpliwie czekać na przyjęcie. Zausze to godzinna, dwie lub dłuższe spędzone w poczekalni wśród osób, których wleża medyczna jest najczęściej przeogro-

ma, o ile w ich pojęciu, nie przewyższa lekarzy. To co usłyszymy zawsze może się przydać, zwłaszcza w czasie wymiany uwag z koleżankami i kolegami w pokoju biurowym. Może się zdarzyć, że otrzymamy zwolnienie lekarskie, a wtedy problem „co robić w pracy?” mamy za jedynym podjęciem długopisu z głową.

NIEODMIENNIE ze zdrowiem, dobrem samopoczuciem wiąże się odpowiednie odżywianie. Można cierpliwie, bo zdenerwowanie wpływa na choroby wrzodowe, postać w kolejce w barze. Jeżeli zdecy-

SPOSÓB PODEJŚCIA

dujemy się śniadanie przygotować sami, należy robić to starannie, musi ono wyglądać estetycznie i apetycznie. Ewentualnych zakupów możemy dokonać w sklepie przyzakładowym. Jak wyjść z zakładu? Jest kilka, jak należy sądzić, dobrze znanych sposobów. Do jedzenia niezbędne są napoje. Najbardziej wskazana jest herbata, którą możemy popić kilka-krotnie w ciągu godzin pracy. Opinie lekarzy na temat tej usługi są podzielone. Jesteśmy skłonni uznać wartość herbaty za poprawiającą samopoczucie. Nie należy stronić od „małej czarnej”, która przy jesiennej pogodzie również dobrze wpływa na zdrowie. W zakładzie mamy możliwość zjedzenia obiadu w czasie pracy. Nie spieszymy się, czas przeznaczony na jego spożycie nie wchodzi w regulaminowe godziny pracy. Nie ma to jednak większego znaczenia. Zanim zaczniemy przygotowywać posiłki pamiętajmy o higienie, a czę-

stym myciu rąk. Tą drogą przenoszonych jest wiele chorób zakaźnych.

Po dobrym posiłku następny uciążliwy dzwonek lub sygnał po dobrą książkę lub prasę, bo gdzie mamy czytać jeśli nie w pracy? Lekko wsunęta szuflada, a w niej trochę dokumentów, których w nieprzewidzianej sytuacji możemy nagłe pilnie poszukiwać. Obok otwarta książka lub gazeta. Niektórzy malkontenci, twierdząc, że pozycja niezbyt wygodna ale jest to tylko kwestia wyprawy.

PRZY zglębieniu lektur prasowych jednak izolujemy się, podobnie jak przy rozwiązywaniu krzyżówek (metoda szuflady), od koleżanek i kolegów. Podtrzymywanie więzi społecznych, choćby poprzez dyskusję nad uciążliwymi tematami codziennego, ciągłym brakiem pieniędzy, nad zbyt niskimi poborami w stosunku do wymagań kierownika, o niskich nagrodach z zysku. Ten sam uątek można zausze podtrzymać w rozmowach telefonicznych. Najuczciwiejsze, że wszystkie rachunki reguluje pracodawca.

W zasadzie pomysłu, problemów i spraw do załatwienia w pracy jest ogrom. O gotowaniu zupy w pokoju już kiedyś pisaaliśmy, o suszeniu jabłek i grzybów w piecach jeszcze nie. Są to tylko drobne propozycje, a przecież może ich być o wiele więcej. To zależy tylko od pomysowości pracownika, a ta jak się przekonaliśmy jest niewyczerpana. Należy domniemywać, że wszelkie nowe pomysły, inicjatywy zostaną przyjęte z wielką radością. Jeżeli kilku nie uda się zrealizować w ciągu dnia pracy to możemy mieć kłopoty z wypełnieniem sobie czasu w pracy. To się może odbić na zdrowiu.

(ks)

Warunki czy konieczność?

Na liście podstawowej przydziału mieszkań nie znalazł się mieszkaniec Lublina Henryk B. Ponieważ uznał, że mieszkanie mu się należy, napisał odwołanie do Wojewódzkiego Zarządu Spółdzielni. Komisja lustracyjna, po przeprowadzeniu kontroli uznała odwołanie obywatela za zasadne.

Zanim jednak przedstawię przynajmniej jeden z powodów sporny między Spółdzielnią Mieszkaniową w Świdniku, a ob. B. muszę wyjaśnić obowiązujące w Świdniku zasady przydziału mieszkań, które zostały przyjęte przez spółdzielnię, a wcześniej zatwierdzone przez Radę Nadzorczą. Otóż o przydziale mieszkań decyduje kilka przesłanek. Przede wszystkim, że zostać członkiem spółdzielni a później otrzymać mieszkanie może osoba związana z miastem, a więc mieszkająca w Świdniku 3 lata, lub pracująca rok w uspołecznionym zakładzie pracy. Wewnętrzny regulamin określa również możliwość otrzymania mieszkania przez osoby, które nie pełnią wymienionych warunków. Działając w myśl tych zasad spółdzielnia przystąpiła do podziału mieszkań. Na liście podstawowej nie znalazło się wiele osób, którym w myśl prawa lokalowego spółdzielczego należało się mieszkanie z racji ustawowej zasady przydziału mieszkań wynikającej z kolejności zawartych umów. Na podstawie listy obejmującej 81 nazwisk figurują członkowie posiadający numery od 1 do 429. Wśród nich, które nie otrzymały mieszkań znalazł się ob. H. B. z numerem umowy 326, mieszkaniec Lublina, pracownik lubelskiego przemysłu, nigdy nie pracujący ani nie mieszkający w Świdniku. Brak takich dokumentów w jego aktach... Pan H.B. członkiem spółdzielni jest od 1976 roku, z tym, że członkiem świdnickiej spółdzielni od grudnia 1982 roku, w którym to roku przeniósł członkostwo ze spółdzielni „Motor”. Uzasadnieniem do zmiany spółdzielni była informacja o pracy w Świdniku, choć już wspominałem, że w akcie dokumentu potwierdzającego tego nie ma. Pan H. B. uznał, że niesprawiedliwie pominięto go przy podziale mieszkań i odwołał się do Wojewódzkiego Zarządu. Po przeprowadzeniu kontroli uzna-

łustracja wykazała, że zarzut o nieprzebrnięciu kolejności wynikającej z zawartych umów jest słuszny. Wiadomości o tym fakt, że na podstawie listy przydziału mieszkań, która winna być sporządzona z zachowaniem wyżej wymienionej zasady) obejmującej 81 nazwisk, figurują członkowie posiadający numery od 6 do 429, naruszyli zasadę kolejności wobec 332 członków. Przyczyną tego stanu tkwią głównie w wewnętrznych zasadach przydziału mieszkań, zatwierdzonych przez Radę Nadzorczą spółdzielni. Wprowadzają one daleko idące ograniczenia wobec członków zamieszkałych, zatrudnionych poza jednostkami gospodarki uspołecznionej, osób samotnych, oraz mających względnie dobre warunki mieszkaniowe...
Dalej czytamy:
„Przykładowo, protokół podaje, że decyzja o niezakwalifikowaniu



Budujemy dom kultury, czyli zawartość skarbnicy w centrum miasta.

czł. sp. ob. H.B. mającego umowę nr 326 na liście podstawowa Zarząd Spółdzielni uzasadnił posiadaniem własnego zakładu murarskiego, zamieszkiwaniem przy rodzinie i przeniesieniem w grudniu 1982 roku członkostwa z innej spółdzielni...”.

W tej sprawie komisja lustracyjna, zajmując następujące stanowisko: „...W odniesieniu do ob. H.B. Zarząd Spółdzielni winien zrewidować swoje stanowisko i rozpatrzyć możliwość przydziału mieszkania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa spółdzielczego...”.

Takie jest stanowisko komisji. Właściwie ostatnim stwierdzeniem należałoby zamknąć całą sprawę. Według komisji odwołującemu się do spółdzielni należy się mieszkanie. Może jednak trochę dziwić jej opinię, bo przecież jeżeli podważyły zasady przydziału to już nie w odniesieniu do jednej osoby. Przecież gdyby zastosowano przydział według kolejności umów i tak pan H.B. nie otrzymałby mieszkania.

W protokole polustracyjnym znalazły się bardziej konkretne zalecenia i wskazówki. Między innymi zwrócono uwagę Zarządowi Spółdzielni, że działa sprzecznie z przepisami aktów normatywnych wyższej rangi, co w rezultacie prowadzi do tego, że przydział mieszkań nie jest uzależniony od umowy określającej kolejność przydziału mieszkań, a od decyzji SKM i Zarządu Spółdzielni. Taki tryb postępowania mieszkający się w ramach wewnętrznych przepisów uznano za naganny i nie do przyjęcia w przyszłości, zalecając zmianę przepisów na najbliższym posiedzeniu Rady Nadzorczej.

Zanim jednak wyciągać będziemy wnioski powróćmy jeszcze na chwilę do ostatniego podziału. Na

liście podstawowej, którą sporządzono zgodnie z przepisami prawa lokalowego znalazłoby się 81 kolejnych nazwisk. W gronie tym, tylko kilka osób jest na stałe związanych ze Świdnikiem. W większości na liście znajdują się osoby mieszkające w różnych miastach, Toruń, Inowrocław i Gdańsk to miejscowości figurujące w rubryce — adres. Tak jak już pisałem po zastosowaniu wewnętrznych zasad przydziału mieszkań osobie te zostały pominięte. Może to i niezgodne z prawem, ale — co warto powiedzieć — z pominiętych przy podziale 345 osób, 26 zwróciło się do spółdzielni ale tylko z zapytaniem, kiedy ich umowy będą uwzględnione w przydziale. A cztery osoby złożyły odwołanie, w tym jeden z przypadków opisałem wcześniej. W sumie ponad 300 osób nawet nie zainteresowało się podziałem mieszkania. Wniosek z tego prosty: widocznie nikomu tak naprawdę te mieszkania nie były potrzebne.

Zarzucono spółdzielni zbyt lokalne podchodzenie do problemu. Jak więc ocenić zasady przydziału mieszkań przyjęte przez spółdzielnię? Jak więc właściwie dzielić, aby w pierwszej kolejności spełnić żądania tych najbardziej potrzebujących, gdy prawo stanowi krótko — kolejność. W protokole komisji znalazło się nawet stwierdzenie, że zasady nie zaspokajają potrzeb ludzi mających w głąbie nie dobre warunki mieszkaniowe. Nasuwa się pytanie, względnie dobre czy zupełny ich brak powinny decydować o przydziale mieszkania.

Dla dziennikarza odpowiedź jest prosta, może zbyt prosta aby mogła być realizowana w życiu.

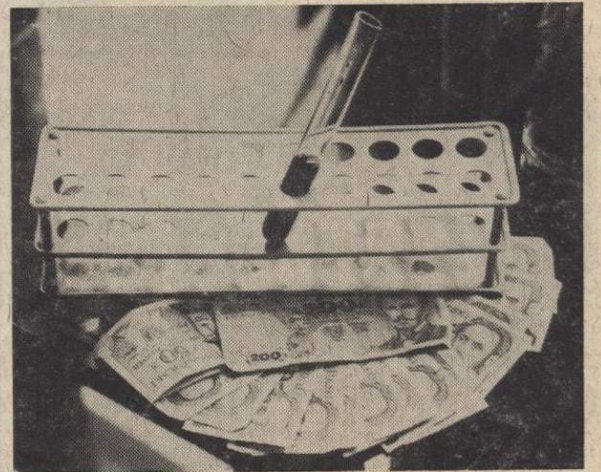
I. WIERZCHOŚ

O BRAKU SPOŁECZNEJ DYSCYPLINY

Na to lekarstwa nie ma

Magister LEON TARRARO jest kierownikiem działu diagnostyki laboratoryjnej w świdnickim ZOZ.
● Panie kierowniku jak to jest z tymi analizami, potrzebne czy niepotrzebne? Podobno znaczny procent badań i ich wyniki wędrują... na śmietnik!
— To prawda. Niestety składa się na to kilka przyczyn. Pacjenci leżeni

● Jakiego rodzaju analizy wykonują „pańskie” laboratoria?
— Badania hematologiczne i biochemiczne, analityki ogólnej i bakteriologiczne.
● Ilu pacjentów przyjęliście po wiedzmy w ubiegłym kwartale?
— Cztery tysiące dwustu osiemdziesięciu.



Fot.: J. Mazur

przez dłuższy czas przez jednego lekarza wywierają na niego swego rodzaju presję twierdząc — ten lek jest dobry, ten mi pomaga. Lekarze mniej doświadczeni — przyznają — często zbyt pochopnie ale na pewno w dobrej intencji wypisują skierowania na badania laboratoryjne. Chcą się niejako „podeprzeć” ich wynikami w trakcie leczenia. Często lekarz leczący zaleca miejsce wykonywania analiz. Nierzadko sami pacjenci „kontrolują” lekarzy wykonując analizy w dwóch różnych laboratoriach co jest oczywistym nonsensem. Wreszcie wielu ludzi uważa leczenie bez wykonywania analiz za mniej „ważne”, niepełne itp. Wszystko to co wymieniałem ma wpływ na kształtowanie obiegowej opinii o ważności bądź nie wykonywania analiz. W zależności od kogo wygodnie...

● Ile wykonano analiz?
— U nas się to nazywa oznaczenia. Było ich dokładnie 43202.
● Ilu wyników tych badań pacjentów nie odebrali?
— Może w procentach... około 30 proc.
● Ile naszych wspólnych pieniędzy zostało w ten sposób zmarnowanych?
— Nie mniej niż 300 tysięcy złotych!
● ...Daje to w ciągu roku milion dwieście tysięcy. Czy jest lekarstwo na to zjawisko, które zwie się brak społecznego dyscyplinowania?
— Zlikwidować tego marnotrawstwa się nie uda. Ale wierzę, że można w znacznym stopniu ograniczyć.
● Nie mam więcej pytań. Dziękuję.

A.K.

NARCIARZE CZUJĄ ZIMĘ

Podobno narciarze czują nadciągającą zimę, nie gorzej niż najstarsi górale. Spieszmy więc do nieś, że wśród świdnickiej braci narciarskiej nastąpiło duże poruszenie.

Z inicjatywą dwóch propagatorów narciarstwa, a przy tym aktywnych działaczy PTK — Ryszarda Wilanda i Klaudiusza Kolodziejca, 26 września odbyło się założycielskie zebranie Klubu Narciarskiego przy oddziale miejskim PTK. W skład klubu weszło dotychczas ponad trzydziestu miłośników chrystianii i pocziwego pluga.

Klub ma zamiar oddać nieocenione usługi swoim członkom. Op-

rocz organizowania wyjazdów na różnego typu obozy narciarskie ma w planach również dorobienie się własnej kadry instruktorskiej. Celem działalności klubu będzie także ułatwienie członkom zdobycia — stanowiącego obecnie ze względu na cenę spory luksus — sprzętu narciarskiego. W orbicie zainteresowań znajdzie się zarówno narciarstwo biegowe, jak i zjazdowe.

Przewodem klubu wybrany został pracownik działu OKS — KAZIMIERZ MAZUR.

(jmr)

W odpowiedzi na notatkę „Do stałam klucz do mieszkania L.” zamieszczoną w „Głosie Świdnika” Nr 36 z dnia 19 września br., a dotyczącą układania parkietu, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku uprzejmie wyjaśnia, jak niżej:

Zakład Budowlano-Remontowy przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku obok działalności remontowo-konserwacyjnej, zasobów mieszkaniowych świadczy również usługi lokatorskie swoim członkom. Większość prac tak remontowo-konserwacyjnych jak również usług lokatorskich jest zornowana. Dużym zaobieganiem organizacyjnym kierownictwa ZBR-u, Zarządu Spółdzielni było to, aby takie prace jak układanie posadzek podłogowych, były zornowane.

Z dniem 2 stycznia 1985 roku wprowadzono normy czasowe pracy między innymi na układanie parkietu, stosując akordowy system wynagrodzenia.

Według obowiązującej normy wykonanie posadzek parkietowych w mieszkaniu o powierzchni 50 m kw. powinno zająć od 14 dni roboczych dla jednego pracownika. Pracownik ZBR-u, który rozpoczął pracę u-

Można było czy nie?

Podczas redakcyjnego dyżuru otrzymaliśmy informację następującej treści:

— Jestem mieszkańcem budynku przy ulicy Skarżyskiego 3 (osiedle nr 2). W poniedziałek u sąsiada na parterze zjawiała się ekipa remontowa spółdzielni mieszkaniowej i rozpoczęła wymianę grzejników blasza-

nych na żeliwne (zeberkowe). U mnie mają się zjawiać w piątek. W ten sposób przez cały tydzień, będziemy pozabawieni ciepła. W związku z tym nasuwa się pytanie. Czy wymiana nie można było przeprowadzić latem, wtedy, kiedy było ciepło?

(red.)

LISTY DO REDAKCJI

tygodnia. Zainteresowany lokator zyskał na czasie co najmniej jeden tydzień. Dowiedzieliśmy pracownik — lokator odbywały się poza wiedzą i zgodą mistrza, kierownika ZBR-u, w związku z tym nie mogą być brane pod uwagę przy rozliczeniach robocizny ułożenia parkietu.

Pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, a mianowicie: podpisanie przez lokatora umowy w „ciemno”, jak zostało napisane. Przed zawarciem umowy na wykonawstwo usługi lokator w biurze ZBR-u jest dokładnie poinformowany ile będzie kosztowała dana usługa, w jakim cza-

się będzie wykonana. ZBR dysponuje kalkulacjami czasowymi i kosztowymi, które z dużą dokładnością określają całkowity koszt usługi. A zasilają całkowite odchylenia pomiędzy wartością usługi oferowaną, a wykonaną są bardzo małe. Kierownictwo ZBR-u musi wiedzieć i to możliwie dokładnie ile będzie kosztowała dana usługa, bo pobiera przedpłatę, którą lokator musi uiszczyć w kasie Spółdzielni.

Tak też było z zainteresowanym, u którego układano parkiet w jakości. Na zakończenie pragniemy wyjaśnić, że pismo do Prezesa Spółdzielni w przedmiotowej sprawie wpłynęło od zainteresowanego 28 sierpnia 1985 roku, a odpowiedź została wysłana 12 września 1985 roku.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień, kierownictwo ZBR-u zostało zobowiązane do całkowitego eliminowania podobnych przypadków nieporozumień pomiędzy lokatorem a Spółdzielnią.

Zarząd Sp-n Mieszkaniowej w Świdniku

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

MŁODZI RAJDOWCY DALI ZNAĆ O SOBIE

WOJCIECH DOROBA

Pierwszy tytuł młodzieżowego mistrza Polski w rajdach obserwowanych w klasie Simson-endoro wywalczył po IV eliminacjach 14-letni świdniczanin WOJCIECH DOROBA.



W III eliminacji bowiem zwyciężył nieoczekiwanie jego najgroźniejszy rywal GRZEGORZ BURCZYŃSKI z Caluozu Kwidzyn.

nej pagórków i wiraży III miejsce. Przed decydującą rozgrywką (IV eliminacja) nie spał w nocy. Jego Simsona rozebrano dosłownie na kawałki, by mógł nazajutrz „szarpać” w ostatnim wyścigu.

Dosładszy go pojechał nierzeczywiście desperat. Tego dnia Burczyński był bezsilny. Docenił on klasę Wojtki i tuż po przybyciu na metę gratulował mu zwycięskiego tytułu.

W Warszawie i Łodzi za plecami mistrza harcowało kilkudziesięciu młodych rajdowców z całego kraju, a wśród nich trzech innych świdniczan - KONRAD RECHUL, ADAM GUZ i WALDEMAR GÓSCINIAK.

MŁODZIEŻOWYM MISTRZEM POLSKI

metę. Zdobyte przez nich miejsca świadczą o talencie i dużych możliwościach chłopców z rajdowej szkoły FKs AVIA. Kto wie, czy nie pójść z czasem śladami wielkich świdnickich mistrzów rajdowych.

Wracam jeszcze do Wojciecha Doroby. Ten chłopiec ma szczególną smykalkę do rajdów. Jego talent obserwuje z wielkim zainteresowaniem trener kadry narodowej ROBERT BLACHUTA. Wojtek startował już w tym roku trzykrotnie w CSRS w klasie do 175 cm w grupie B (wśród starszych zawodników) zdobywając sporo punktów. Jeździł na motocyklu ALL SPORT - 50 cm, który spisywał się bardzo dobrze.

W tym roku świdniczanin stanie jeszcze raz przed wielką szansą.

W Szklarskiej Porębie dokąd wyjeżdża w drugiej połowie października ma szansę na zdobycie drugiego tytułu MP w klasie juniorów do 21 lat. Życzymy powodzenia!

Wojciech Doroba jest oczkiem w głowie trenera kadry narodowej - Roberta Blachuta.

GRALI DLA MEKSYKU



Jeszcze nie tak dawno zdobywali dla nas tytuł wicemistrza Polski. fot. J. Mazur

Pogoń kolejnym rywalem Avii

„pewniaków” na meksykański Mundial MAREK OSTROWSKI.

Pogoń w lidze nie spisyuje się na razie rewelacyjnie. Zajmuje 9 miejsce z dorobkiem 11 punktów. W roku ubiegłym Pogoń reprezentowała polski futbol w Pucharze UEFA. Po „obiecującej” porażce wyjazdowej 1:2 z FC Koeln, u siebie portowcy ulegli je-

denastce Toni Schumachera 0:1, przestreliwując aż dwa karne w ciągu 45 minut!

W drodze do ćwierćfinału tegorocznego PP, szczerzanie wyeliminowali dwóch III-ligowców: Gopłaniec Inowrocław i Błękitnych Stargard Szczeciński. Przystawiają MÓWI DO TRZECH RAZY SZUKAJ. A i nasi mają „na rozkładzie” już dwóch I-ligowców...

(kw)

Co piszą inni?

TYLKO TYLE? Jedno z małżeństw lekarskich oświadczyło, że zgodzi się podjąć pracę w ZOZ Dobre Miasto, jeśli dostanie: maksymalne płace, kredyt bankowy, duże mieszkanie z ogrodem, „Ładę” z garażem. Pretensje do kolonii zamorskich nie zostały na razie zgłoszone.

w Warszawie i Łodzi za plecami mistrza harcowało kilkudziesięciu młodych rajdowców z całego kraju, a wśród nich trzech innych świdniczan - KONRAD RECHUL, ADAM GUZ i WALDEMAR GÓSCINIAK.

„Przegląd Tygodniowy”

SIĘGNĘLIŚMY DNA Co druga, trzecia recepta wystawiona choremu przez lekarza jest czkiem bez pokrycia. Jeżeli nie w całości, to przynajmniej w części. Zaopatrzenie w leki jest dramatycznie cieżkie. Sięgnęliśmy dna, mówią farmaceuti, na których bezpośrednio spada ciężar społecznego rozgorączczenia.

ROWERY I SAMOCHODY Czrechowicka FSM wyprodukuje w br. 280 tys. rowerów. Poprawi to sytuację na rynku zaopatrywanym głównie przez Bydgoskie Zakłady Rowowe produkujące rocznie ponad jeden milion rowerów, z czego 800 tys. sprzedawanych jest w kraju.

KOMU ŚLAWA, KOMU PIENIĄDZE? Coraz większa liczba rzutkich absolwentów uczelni artystycznych angażuje się w przedsiębiorstwa z pogranicza biznesu i sztuki. Architekci wewnątrz nawiązują współpracę z butikami, projektuje dla niego ciuchy

„Kultura”

W sprawie UFO telefonowała również do rozgłośni kobieta z okolic Świdnika, która twierdziła, że widziała także dzwiny, WALCOWATY PRZEDMIOT BLYSKAJĄCY CZER-

WYONOM ŚWIATŁEM przelatujący nad jej domostwem.

UFO NAD ŚWIDNIKIEM!?

Przez kilka dni lubelskie radio informowało o niezidentyfikowanym obiekcie latającym, który pojawił się na Lubelszczyźnie indagując słuchaczy o nadsyłanie spostrzeżeń na ten temat.

Dziennikarz prowadzący program radiowy zażartował w pewnym momencie konkludując głośno... czy nie był to przypadkiem śmigłowiec z WSK lecaący w mgłę?

W następnej audycji na ten temat poinformowano, że tajemniczy obiekt sfotografowano.

Przystanki przy ulicy Przędzowników w Świdniku - do Sejmu.

Reporter zanotował

LEKCJA PARLAMENTARYZMU Zarząd Województwa ZSPM, ZZ ZSPM i redakcja Kuriera Lubelskiego zorganizowały wycieczkę 30 osobowej grupy młodzieży z Liceum Zawodowego w Świdniku - do Sejmu.

TELEFON REDAKCYJNY DWZONO... Jeden z mieszkańców miasta dopominał się w nim o zadanie kilku przystanków PKS usytuowanych przy ulicach Świnińskiego i Racławickiej.

Przystanki przy ulicy Przędzowników w Świdniku - do Sejmu. Zaczęliśmy mieszkańców miasta do udziału w konkursie „Veta” i „Spodem” na najspympatyczniejszą sprzedawczynię i założycielkę sklepu. A zachęcamy nie bez kozery. Na podnieśnięciu kultury handlu, dobrej obsługi

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Z Pogonia Szczecin grać będą piłkarze Avii w 1/4 Pucharu Polski. Zdaniem wielu obserwatorów losowanie było pomyślne. Teraz już wszystko w... nogach piłkarzy.

RZESZÓW 85 W młodzieżowym turnieju szachowym Rzeszów 85 wygrał, trzecią lokatę wywalczył Zbigniew Ksieski (Avia). Świdniczanin zagrał 11 partii zdobywając 7,5 pkt.

FORMA PIŁKARZY ŚWIDNIKA... zaczyna niepokoić. Piłkarze z Turystycznej przegrali z Opolanką 0:2 mimo dużej przewagi w polu. Drużyna uciułała dopiero 6 pkt. i zajmuje 7 miejsce w tabeli.

„PULAPKI” NA PIŁKARZY AVII... stosowano w Puławach. Drużynie nie pozwolono trenować na boisku, a w meczu mistrzowskim bramkarz Avii zmuszony był bronić przez 45 minut strzały napastników Wisły przy „słabo oświetlonej bramce. Mimo to jedenaścioro ze Świdnika pokonała drużynę puławską 1:0. Tak trzymać! kk

Zdarzenia i wypadki

AWANTURĘ NA STACJI KOLEJOWY... W Świdniku wywołali po pijanemu bracia Mirosław i Krzysztof W. ze Starości. Gościnne występy w mieście kosztowały ich 45 tysięcy złotych. Kolegium d/s Wykroczeń rozpatrywa sprawę w trybie przyspieszonym.

ILE KOSZTUJA SZTRUKSOWE SPODNIENIE? W sklepie agencji w Halny N. przy targowisku - tylko 8 tysięcy. Kradzione - o wiele drożej. Przekonał się o tym Jarosław B. z Dominowa, który skradłszy je z lady na oczach ekspedientki czmychnął do miasta. Pościg za złodziejczkiem trwał krótko. Kolegium ukarało go grzywną w wysokości 70 tysięcy złotych.

Pogoń? Też nie narzekamy!

Aleje Ujazdowskie 22. Kamienica z początku wieku. Wąskie schody w obskurnej klatce wiodą na pierwsze piętro. Po przekroczeniu progu dawnego mieszkanca nie nie wskazuje na to, że znajdujemy się w siedzibie zarządu związku trzeciej piłkarskiej potęgi świata. Wystarczy jednak przejść wąski korytarz, skrócić w lewo i zastąpić próg sali konferencyjnej, by stanąć naprzeciwko przysianającego całą ścianę oszklonę regału, pełnego pucharów, medali i proporczyków zdobytych przez piłkarską reprezentację Polski. Na honorowym miejscu wspomnienie ostatnich sukcesów - plakat z napisem Espana 82.

Sala powoli wypełnia się zainteresowanymi losowaniem ćwierćfinału Pucharu Polski. Na listę obecności wpisują się przedstawiciele Śląska Wrocław, Górnik Zabrze, Legia. Dla nich takie losowanie to nie pierwsza...

Czujemy tremę. Prezes Miciel ma pełne... usta roboty. Przegląd Sportowy, Polskie Radio... chcą nas poznać, dowiedzieć się, kto to jest ta Avia, która jako jedyny klub spoz ekstraklasy porwała się na ćwierćfinał. Kątem oka widzę głowę trenera Piechniczka (o wiele mniej sławny niż w telewizji). Robi się jakoś bardziej „reprezentacyjnie”, ale nie mam czasu o tym myśleć...

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

ZA PIĘĆ DWUNASTA

Bądźmy realistami - mówi do mnie prezes Miciel - awans do półfinału będzie tak trudny, że prawie niemożliwy. Wszyscy potencjalni przeciwnicy są od nas lepsi, a do tego trzeba zagrać mecz i rewanż. Nie zapominajmy też, że walczymy o ligę. Chciałbym, żebyśmy wylosowali Górnik Zabrze. Jak spaść, to z wysokiego konia. Taki Górnik, to dopiero atrakcja! Myślę że na mecz przyszłoby jeszcze więcej ludzi niż na Ruch.

PIĘĆ DO DWUNASTEJ Nie trafiliśmy na Górnik, ale Pogoń też nie było co - powiada prezes. Dobrze, że pierwszy mecz gramy u siebie. To na pewno zdołamy naszych chłopców. Może powalczymy.

LOSOWANIE

Pani Stenia będzie „sierotką” - zapada decyzja. Pani Stenia, pracownica sekretariatu zarządu, cokolwiek nerwowa, choć - jak dowiedzieć się - tradycyjnie, przyjmując odpowiedzialną funkcję „sierotki”. Wrzuca osem kartek z nazwami klubów do pucharu...: Śląsk Wrocław... Legia Warszawa, Avia Świdnik... Pogoń Szczecin. Dalszy przebieg losowania już nas nie interesuje...

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

PIĘĆ DO DWUNASTEJ

Nie trafiliśmy na Górnik, ale Pogoń też nie było co - powiada prezes. Dobrze, że pierwszy mecz gramy u siebie. To na pewno zdołamy naszych chłopców. Może powalczymy.

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

LOSOWANIE

Pani Stenia będzie „sierotką” - zapada decyzja. Pani Stenia, pracownica sekretariatu zarządu, cokolwiek nerwowa, choć - jak dowiedzieć się - tradycyjnie, przyjmując odpowiedzialną funkcję „sierotki”. Wrzuca osem kartek z nazwami klubów do pucharu...: Śląsk Wrocław... Legia Warszawa, Avia Świdnik... Pogoń Szczecin. Dalszy przebieg losowania już nas nie interesuje...

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

PIĘĆ DO DWUNASTEJ

Nie trafiliśmy na Górnik, ale Pogoń też nie było co - powiada prezes. Dobrze, że pierwszy mecz gramy u siebie. To na pewno zdołamy naszych chłopców. Może powalczymy.

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

LOSOWANIE

Pani Stenia będzie „sierotką” - zapada decyzja. Pani Stenia, pracownica sekretariatu zarządu, cokolwiek nerwowa, choć - jak dowiedzieć się - tradycyjnie, przyjmując odpowiedzialną funkcję „sierotki”. Wrzuca osem kartek z nazwami klubów do pucharu...: Śląsk Wrocław... Legia Warszawa, Avia Świdnik... Pogoń Szczecin. Dalszy przebieg losowania już nas nie interesuje...

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

PIĘĆ DO DWUNASTEJ

Nie trafiliśmy na Górnik, ale Pogoń też nie było co - powiada prezes. Dobrze, że pierwszy mecz gramy u siebie. To na pewno zdołamy naszych chłopców. Może powalczymy.

Wychodzimy z siedziby PZPN. Słyszę jeszcze fragment wypowiedzi dziennikarza Przeglądu Sportowego da radia: Puchar ma swoją specyfikę. Żeby osiągnąć w nim sukces, trzeba być bardzo dobrze przygotowanym do sezonu. Dlatego wiele klubów „odpuszcza” puchar, stawiając ligę za najważniejszą. Za to drużyny z niższych klas stawiają na szalę całą ambicję, chęć walki, umiejętności. Puchar jest dla nich jedyną okazją pokazania się całej Polsce. Dlatego zawodnicy tych drużyn potrafią w meczu pucharowym dać z siebie wszystko, a nawet więcej. I dlatego też rozgrywki pucharowe są rozgrywkami niespodzianek...

JAN MAZUR

„Głos Świdnika” - Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), JAN MAZUR, ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przędzowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłoszeń 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” - Świdnik, ul. Przędzowników Pracy 1, zam. 1682 85.10.22 - 3.000 - I-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu - JAN MAZUR